

ECHO OBCOJEZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 5 - NP ■ ROK I ■ MAJ - 1935 - MAI ■ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJEZYCZNE“ WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:

NIEMIECKO - POLSKIM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“
i FRANCUSKO - POLSKIM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIIS“.

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOŚI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY
KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., 1/2 STR. 200 ZŁ., 1/4 STR. 100 ZŁ.,
1/8 STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

„ECHO OBCOJEZYCZNE“, WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.

KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJEZYCZNE“ ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:

„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO“ u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIIS“.

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 Kc., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)

HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2 1/2 RM., 4 1/2 SCHILL., 20 Kc., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).

DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, Kc. 3.50, SFRS. 0.50).

PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZŁ., 1/2 SEITE 200 ZŁ.,

1/4 SEITE 100 ZŁ., 1/8 SEITE 50 ZŁ., 1/16 SEITE 25 ZŁ., 1/32 SEITE ZŁ. 12.50.

SCHRIFTFLEITUNG UND VERWALTUNG: WARSCHAU — POLEN, WALICÓW - STRASSE 3.

ALLEINVERTRIEB FÜR DEUTSCHLAND: BUCHHANDLUNG ARTHUR COLLIGNON, G. m. b. H.,

BERLIN NW 7, PRINZ LOUIS FERDINAND - STRASSE 2.

DIE BEDEUTUNG VON „KLEINIGKEITEN“.

„Kleine Ursachen, grosse Wirkungen“, sagt ein altes Sprichwort — und die Geschichte der Welt beweist dessen Richtigkeit.

Schon die römische Geschichte berichtet, wie das Schnattern einer Gans die Posten weckte und dadurch Rom vor dem Einfall der Gallier rettete.

Ein Heimchen bewahrte einst die ganze Besatzung eines Schiffes vor Schiffbruch, weil es Land witternd, durch schrilles Zirpen die Mannschaft auf die Nähe der Küste aufmerksam machte.

Nichts ist so gering, dass man es nicht beachten müsste. In den Hochalpen gebieten die Führer zuweilen strengstes Schweigen, damit die Stimme nicht Lufterschütterung — und dadurch Lawinenfall erzeuge.

Auch blutige Kriege entstanden oft aus Kleinigkeiten — so brach der englisch-nordamerikanische Krieg wegen Versenkung einer Teeladung aus.

Die grössten Erfindungen gingen oft aus Spielereien hervor: James Watt kam durch einen summenden Teekessel auf den Gedanken der Dampfmaschine. — Der italienische Arzt Galvani entdeckte durch Beobachtung eines zuckenden Frosch-Schenkels die galvanische Elektrizität. — Ein Funken, der auf brennbare Stoffe fiel, führte zur Erfindung des Schiesspulvers. — Ein fliegender Kinderdrache gab den ersten Anstoss zur Erbauung eines Fesselballons. — Durch das Schwingen einer Lampe in der Kathedrale von Pisa kam Galileo auf den Gedanken des Pendels und der Zeitmessung. — Ein Spinnweben brachte einen Amerikaner auf die Idee der Schwebebrücke — und das Fernrohr entstand, als ein Brillenschleifer zum Scherze mehrere Brillen voreinander setzte.

Der amerikanischen Regierung kostete einst das Fehlen eines Beistriches in einer Rechnung mehrere Millionen Dollars.

Es gibt keine „Kleinigkeit“, — nichts auf dieser Welt ist klein, denn das ganze Leben ging aus den kleinsten Anfängen hervor. Und wie oft hat jeder von uns Gelegenheit, die Bedeutung der „Kleinigkeiten“ am eigenen Leibe zu verspüren!

EIN GUTER RAT.

„Sehr geehrte Redaktion! Ich wäre Ihnen sehr dankbar, wenn Sie mir in Ihrem Briefkasten Aufklärung geben könnten, warum meine Braut immer die Augen zumacht, wenn ich sie küsse.“

Antwort: „Sehen Sie in einen Spiegel!“

ZNACZENIE „DROBNOSTEK“.

„Małe przyczyny, wielkie skutki“, powiada stare przysłowie — a dzieje świata dowodzą jego słuszności.

Już historia rzymska donosi, jak gęganie gęsi zbudziło posterunki i przez to ocaliło Rzym od najazdu Gallów.

Świerszcz ocalił niegdyś całą załogę okrętu od rozbicia się, ponieważ, wyczuwając (wietrząc) ląd, przenikliwym świerkaniem zwrócił uwagę załogi na bliskość wybrzeża.

Nic nie jest tak błahe, by nie należało na nie zważać. W Alpach wysokich przewodnicy czasami nakazują najsurowsze milczenie, żeby głos nie wytworzył wstrząsu powietrznego, a przez to runięcia lawiny.

Również krwawe wojny powstawały często z błahostek — tak więc wojna angielsko-północno-amerykańska wybuchła [In]. ausbrechen] powodu zatopienia ładunku herbaty (1775).

Największe wynalazki wynikały często z igraszek: Dżems Watt (1736—1819) wpadł na pomysł maszyny parowej przez syczący czajnik. — Lekarz włoski Galvani (1737—1798) odkrył elektryczność galwaniczną przez obserwację drgającego uda żaby. — Iskra, która padła na palne materiały, doprowadziła do wynalezienia prochu strzelniczego. — Fruwający latawiec dziecinny dał pierwszy bodziec do zbudowania balonu na uwięzi. — Wskutek rozkołysania lampy w katedrze pizańskiej Galilei (1564—1642) wpadł na pomysł wahadła i pomiaru czasu. — Pajęczyna naprowadziła pewnego Amerykanina na pomysł wiszącego mostu — a luneta powstała, gdy pewien szlifierz okularów ułożył żartem kilka par okularów obok (przed) siebie.

Brak przecinka w pewnym rachunku kosztował niegdyś rząd amerykański kilka milionów dolarów.

Niema żadnej „drobnostki“ — nic nie jest na tym świecie błahe, gdyż całe życie wynikało z najdrobniejszych początków. A jakże często każdy z nas ma sposobność odczuwać na własnej skórze [der Leib — ciało] znaczenie „drobnostek“!

DOBRA RADA.

„Wielce szanowna redakcjo! Byłbym Panom bardzo wdzięczny, gdyby Panowie mi mogli dać wyjaśnienie w Ich skrzynce pocztowej, dlaczego moja narzeczona zawsze zamyka oczy, gdy ją całuję.“

Odpowiedź: „Spójrz pan w lustro!“

DER FALLSCHIRMSPRINGER INMITTEN VON HAIFISCHEN.

Für den Flieger bedeutet der Sprung mit dem Fallschirm oft die einzige Rettung. Aber auch wenn der Fallschirm gut funktioniert und sich rechtzeitig entfaltet, ist es noch nicht sicher, ob der Pilot mit dem Leben davonkommt, denn eine Windströmung kann ihn weiss Gott wohin tragen.

So ereignete sich vor kurzem bei den Luftübungen der amerikanischen Kriegsflotte an der kalifornischen Küste eine aufregende Szene. Zwei Flieger waren mit Fallschirmen abgesprungen. Dem einen gelang es, am Festland zu landen, wogegen der andere von der Luftströmung dem Meer zugetrieben wurde. Der am Festland gelandete Flieger bemerkte, dass sein weniger glücklicher Kamerad draussen im Meer versuchte, sich seines Fallschirmes zu entledigen, sprang daher rasch in ein Motorboot, um seinen Kollegen zu retten. Das Boot suchte an der Stelle, an der er zuletzt seinen Kameraden gesehen hatte, konnte aber dort nur eine Unmenge von Haifischen entdecken, wogegen von dem Verunglückten keine Spur mehr zu finden war.

Der Retter kehrte daher zurück und meldete seinem Oberst, dass sein Kamerad von Haifischen aufgefressen worden sei. Nicht wenig erstaunt war der Oberst, als sich eine Stunde später der Totgeglaubte bei ihm meldete, allerdings gänzlich durchnässt. Er erzählte, der Fallschirm sei sein Lebensretter gewesen. Als er auf das Wasser niederging, waren die Haifische zur Stelle, erschrecken dann aber vor dem Fallschirm und hielten sich immer in einer Respektstanz von diesem. Eine starke Strömung trug ihn dann ein Stück weg, weshalb ihn das Motorboot seines Retters nicht finden konnte. Nach einer Weile gelang es ihm, ein anderes Motorboot anzuhalten, das die Haie verjagte und ihn ans Festland brachte.

EIN SONDERBARER BRAUCH.

In Spanien ist noch immer der alte Brauch lebendig, die kleinen Knaben durch das Los entscheiden zu lassen, was sie werden wollen, wenn sie gross sind. Man legt zu dem Zweck fünf Gegenstände vor das Kind hin, und zwar ein Geldstück, ein Buch, eine Frucht, ein Kreuz und ein Messer. Welchen der Gegenstände das Kind ergreift, ist entscheidend. Nimmt er das Geldstück, so wird er später Kaufmann; aus dem Knaben, der nach dem Buch greift, wird ein Gelehrter; wer das Obst nimmt, wird Bauer; das Kreuz ergreift der spätere Geistliche, und das Messer endlich gibt an, dass die Laufbahn des Soldaten gewählt worden wird.

SKOCZEK ZE SPADOCHRONEM POŚRÓD REKINÓW.

Dla lotnika skok ze spadochronem oznacza często jedyny ratunek. Ale również wtedy, gdy spadochron dobrze działa i otwiera się (rozwijają) w porę, nie jest jeszcze pewnem, czy pilot ujdzie z życiem, gdyż prąd powietrza (wiatru) może go unieść Bóg wie dokąd.

Tak zdarzyła się niedawno na ćwiczeniach powietrznych amerykańskiej floty wojennej u wybrzeża kalifornijskiego emocjonująca scena. Dwaj lotnicy zeskoczyli ze spadochronami. Jednemu udało się [Inf. gelingen] wylądować na ziemi (lądzie stałym), gdy tymczasem drugi został zapędzony [Inf. zutreiben] przez prąd powietrzny ku morzu. Lotnik, który wylądował na ziemi, zauważył, że jego mniej szczęśliwy towarzysz tam (zewnątrz) w morzu usiłował pozbyć się swego spadochronu, skoczył przeto szybko do łodzi motorowej, aby swego kolegę ratować. Łódź przeszukała miejsce, gdzie on widział ostatnio swego towarzysza, mogła tam jednak dostrzec (odkryć) tylko wielkie mnóstwo rekinów, gdy tymczasem żadnego śladu ofiary nie-szczęśliwego wypadku nie można już było znaleźć.

Ratownik powrócił przeto i zameldował swemu pułkownikowi, że jego kolega został pożarty przez rekiny. Niemało zdumiony był pułkownik, gdy w godzinę później ten, którego uważano za martwego, zameldował się u niego, naturalnie całkiem przemokły. Opowiedział on, że spadochron był zbawcą jego życia. Gdy się opuścił na wodę, pojawiły się rekiny, potem jednak przestraszyły się [Inf. erschrecken] spadochronu i trzymały się od niego wciąż w należytej odległości (z respektem). Silny prąd unióś [Inf. wegtragen] go potem o kawał (przestrzeni), wobec czego motorówka jego ratownika nie mogła go odnaleźć. Po pewnym czasie udało mu się zatrzymać inną motorówkę, która przepędziła rekiny i przewiozła go na ląd stały.

OSOBLIWY ZWYCZAJ.

W Hiszpanji wciąż jeszcze zachowuje się [dosł.: jest żywotny] stary zwyczaj, że daje się małym chłopcom rozstrzygnąć przez los, czem chcieliby zostać, gdy będą dorosłymi. Układa się [Inf. hinglegen] w tym celu przed dzieckiem 5 przedmiotów, a mianowicie: monetę, książkę, owoc, krzyż i nóż. Który z przedmiotów dziecko pochwyci, jest decydujące. Jeżeli bierze monetę, zostaje później kupcem; z chłopca, który sięga po książkę, będzie uczony; kto bierze owoc, zostaje chłopem; krzyż chwytą późniejszy duchowny, a nóż wreszcie wskazuje, że karjera żołnierza będzie obrana.

EINE GANZE OPER AUF EINER SCHALLPLATTE.

Auf dem Gebiet des Grammophons sind so wie beim Radio in den letzten Jahren zahlreiche Fortschritte gemacht worden. Viele Verbesserungen, was Lautstärke und Wiedergabe betrifft, wurden erreicht, und nun soll ein Erfinder, ein gewisser Louis Jafford, eine Vorrichtung geschaffen haben, mit deren Hilfe man auch Platten von ungewöhnlicher Spieldauer herstellen kann.

Jede Platte soll nach dem System des Erfinders eine Darbietung von ein und einer Viertelstunde aufweisen können. Man müsste also auf zwei Plattenseiten fast eine ganze Oper unterbringen können. Das Grammophon könnte auf diese Weise seine Beliebtheit in allen Kreisen noch wesentlich steigern.

EIN FASS ALS RESTAURANT.

Es ist gewiss ein origineller Einfall, ein Riesensfass als Restaurant einzurichten. Diese Idee wird in Dürkheim am Rhein verwirklicht.

Das berühmte Heidelberger Fass fasst 230.000 Liter. Ein anderes Riesensfass in Königstein in der sächsischen Schweiz vermag 253.000 Liter aufzunehmen. Das Dürkheimer Fass wird aber 1.700.000 Liter fassen, doch soll allerdings nicht edler Wein vom Rhein in dieser ungeheuren Menge hineinfließen, sondern, wie erwähnt, das Fassinnere als Restaurant ausgestattet werden. Der Durchmesser des Riesensfasses wird an der breitesten Stelle dreizehneinhalb Meter betragen, die Tiefe des Fasses fünfzehn Meter. Für seinen Bau werden hundertfünfzig Kubikmeter Eichenholz Verwendung finden.

CAŁA OPERA NA PŁYTCIE DŹWIĘKOWEJ.

W dziedzinie gramofonu, podobnie jak w radjo, poczyniono w ostatnich latach liczne postępy. Liczne ulepszenia, dotyczące [Inf. betreffen] siły dźwięku i oddawania go, zostały osiągnięte, i oto pewien wynalazca, niejaki Ludwik Jafford, stworzył podobno przyrząd, przy pomocy którego można również wyprodukować płyty o niezwyklej długotrwałości nagrywania.

Każda płyta mogłaby według systemu wynalazcy wykazać się produkcją przez godzinę i kwadrans. Można by więc było na dwu stronach płyty umieścić prawie całą operę. Gramofon mógłby w ten sposób swoją wziętość we wszystkich sferach jeszcze znacznie (istotnie) spotęgować.

BECZKA JAKO RESTAURACJA.

Jest to z pewnością oryginalny pomysł: urządzić olbrzymią beczkę jako restaurację [wym. restora(n)]. Myśl ta zostaje urzeczywistniona w Dürkheim nad Renem.

Słynna beczka heidelberska obejmuje 230.000 litrów. Inna olbrzymia beczka w Königstein, w saskiej Szwajcarii, potrafi [Inf. vermögen] pomieścić 253.000 litrów. Beczka zaś w Dürkheim będzie mieściła 1.700.000 litrów, ale naturalnie nie wino szlachetne z nad Renu ma wpłynąć w tej ogromnej (potwornej) ilości, lecz, jak wspomniano, wewnątrz beczki będzie urządzona jako restauracja. Średnica olbrzymiej beczki wynosić będzie w najszerszym miejscu trzynaście i pół metra, głębokość beczki piętnaście metrów. Na jej budowę zużyje się (dosł. znajdą zużycie) 150 metrów sześciennych drzewa dębowego.

DER FICHTENBAUM UND DIE PALME.

1. Ein Fichtenbaum steht einsam
Im Norden auf kahler Höh'.
Ihn schläfert; mit weisser Decke
Umhüllen ihn Eis und Schnee.
2. Er träumt von einer Palme,
Die fern im Morgenland
Einsam und schweigend trauert
Auf brennender Felsenwand.

(Heinrich Heine)

SOSNA I PALMA.

(1) Drzemiąca sosna samotnie
Na wzgórzach północy stoi,
Śnieg i mgła szronu wilgotna
W białą osłonę ją stroi.

(2) I drzemiac o palmie marzy,
Co tam na Wschodzie, daleko,
Samotna cicho się skarży,
Na skale pod słońca spieką.

(Przekład Jana Prusinowskiego.)

UWAGI I SŁÓWKA

Ad 1: kahl, goły, łysy; die Höhe, wyżyna, wzgórze; es schläfert mich, chce mi się spać; die Decke, pokrywa, kołdra; umhüllen, okryć, osłonić.

Ad 2: schweigen, milczeć; trauern, smuć się; die Felsenwand, ściana skalna.

DER FERNSEHAPPARAT FÜR JEDERMANN

Das technische Problem des Fernsehens ist im Laboratorium bereits gelöst worden. Man hörte schon vor einiger Zeit, dass ganz befriedigende Fernsehversuche, Uebertragungen von Vorgängen im Bild unternommen wurden, auch Fernsehapparate wurden schon gebaut und Fernsehkinos geschaffen.

Trotzdem wird es noch lange dauern, bis das Fernsehen, so wie das Radio heute, Allgemeingut geworden sein wird.

Alle Lösungsformen des Fernseh-Problems sind nämlich bis nun noch unvollkommen. Sie haben zwei radikale Fehler: der erste besteht darin, dass die übermittelten Bilder klein und wenig deutlich sind. Der zweite, noch tiefer wurzelnde Fehler, ist anderer Art. Die Apparate von heute sind viel zu teuer, um eine Massenverbreitung zu finden. Das Fernsehen befindet sich in Wirklichkeit in einer Entwicklungsstufe wie das Radio in den Vorkriegsjahren.

Vielleicht ist aber nun in der Frage der Fehler, die dem Fernsehen noch anhaften, eine entscheidende Wendung eingetreten. Sie geht von dem berühmten italienischen Erfinder Marconi aus, der mit Hilfe ganz kleiner Radiowellen auf dem Gebiete des Fernsehens bedeutsame Verbesserungen schaffen will. Die Mikrowelle gestattet, wie Laboratoriumsversuche ergeben haben, die Sendung und den Empfang ganz deutlicher Bilder. Andererseits erlaubt sie auch, dass die zum Gebrauch gelangenden Apparaturen einfacher und damit billiger werden. Der Fernsehapparat für jedermann stünde also jetzt vor der Verwirklichung.

AMERIKANISCHE ZEITUNGSNOTIZ.

Gestern Abend entzündete Herr John Smith ein Streichholz, um nachzusehen, ob sich noch Benzin im Tank seines Autos befindet. — Benzin war vorhanden. — Herr Smith war vierzig Jahre alt.

SEIN SYSTEM.

Das Untersteierische Wochenblatt in Marburg hatte mich totgesagt. Ich eilte auf die Redaktion und bat, die Meldung zu berichtigen.

„Lieber Herr“, antwortete mir der Redakteur Dr. Matz, „wir widerrufen unsere Nachrichten grundsätzlich nicht. Alles, was wir in Ihrem Falle tun können: Wir werden nächsten Sonntag Ihren geschätzten Namen in der Rubrik der Neugeborenen anführen.“

(Roda Roda.)

APARAT TELEWIZYJNY DLA KAŻDEGO.

Techniczne zagadnienie telewizji (widzenia na odległość) zostało już w laboratorium rozwiązane. Słyszano już przed pewnym czasem, że podejmowane były całkiem zadawalające próby telewizyjne, przenoszenia wydarzeń w obrazach, budowano już również aparaty telewizyjne oraz tworzone kina telewizyjne.

Mimo to długo jeszcze potrwa, zanim widzenie na odległość, podobnie jak radio dziś, stanie się [Futurum II od werden] dobrem ogółu.

Wszystkie formy rozwiązania problemu telewizji są bowiem jak dotychczas jeszcze niedoskonalą. Mają one dwie radykalne wady: pierwsza polega na tem, że transmitowane obrazy są małe i niezbyt wyraźne. Druga, jeszcze głębiej tkwiąca wada jest innego rodzaju. Aparaty dzisiejsze są zbyt drogie, aby znaleźć rozpowszechnienie masowe. Telewizja znajduje się w rzeczywistości w takim etapie rozwojowym, jak radio w latach przedwojennych.

Możliwe jednak, że teraz w kwestji wad, które jeszcze tkwią w telewizji, nastąpił decydujący zwrot. Pochodzi on od słynnego wynalazcy włoskiego Marconi'ego, który zapomocą bardzo małych fal radiowych pragnie stworzyć znaczne ulepszenia w dziedzinie telewizji. Mikrosala pozwala, jak wynika z doświadczeń laboratoryjnych, na wysyłanie i odbieranie całkiem wyraźnych obrazów. Z drugiej strony pozwala ona również na uproszczenie i temsamem potanieńczenie aparatów oddawanych do użytku. Aparat telewizyjny dla każdego stałby [Imperf. Konj.] więc teraz u progu urzeczywistnienia.

AMERYKAŃSKA WZMIANKA W GAZECIE.

Wczoraj wieczorem pan John [wym. dzon] Smith zapalił zapalniczkę, aby zajrzeć, czy jest (znajduje się) jeszcze benzyna w zbiorniku jego auta. — Benzyna była. — Pan Smith liczył lat czterdzieści.

JEGO SYSTEM.

Tygodnik dolno-styryjski w Marburgu doniósł o mojej śmierci [zwrot: jem. totsagen]. Pospieżyłem do redakcji i prosiłem [Inf. bitten] o sprostowanie doniesienia.

„Panie kochany“, odpowiedział mi redaktor Dr. Matz, „zasadniczo nie odwołujemy naszych wiadomości. Wszystko, co możemy w pańskim wypadku zrobić: Następnej niedzieli przytoczymy pańskie zacne nazwisko w rubryce nowourodzonych“.

(Roda Roda.)

DER WAHRSAGER

Herrn Lawitz, dem erfahrenen Theater- und Konzert-Impresario, wurde von dem Fakir Bekir Ali-Abu erzählt. Dieser sei — so wurde behauptet — mit einer aussergewöhnlichen hellseherischen Begabung begnadet. Er erzähle aus der Vergangenheit, er sähe in die Zukunft. Zahlreiche Leute, die unentschlossen an den Kreuzwegen ihres Lebens stehen, eilen, sich mit Ali-Abu zu beraten, und gehen befriedigt von ihm fort. Er deutet die Handschrift, er errät den Charakter, er sieht durch die Welt und die Menschen hindurch. Mit einem Wort: da ist Geld zu verdienen. Dieser Fakir braucht ja nur einen so gescheiten Fachmann wie Herrn Lawitz. Nach einer gründlichen vorbereitenden Propaganda sollte eine Weltreise mit dem Wahrsager arrangiert werden, und dann wird das investierte Geld mit gutem Gewinn zurückfliessen.

Der Vorschlag klang ganz verlockend. Der Agent des Herrn Lawitz führte energisch die Verhandlungen und brachte die Angelegenheit so weit, dass der Impresario einwilligte, den Hellseher kennenzulernen und den Vertrag abzuschliessen. Da aber der Fakir gerade zu dieser Zeit in der Stadt Bodenbach weilte, wo er eine gutgehende private Praxis führte, war Herr Lawitz notgedrungen gezwungen, dorthin zu reisen.

Er kam aber in Bodenbach nicht zu dem Termin an, der verabredet war, sondern einen Tag früher. Er begab sich vom Bahnhof direkt in die Wohnung des „Zukunftssehers“. Leicht wurde es ihm jedoch nicht, den Fakir zu sprechen. 32 Menschen standen vor ihm in der Reihe. Herr Lawitz zählte sie gewissenhaft mit der Gewohnheit eines alten Fachmanns und freute sich über den einzigartigen Erfolg seines zukünftigen Schützlings.

Und dann, nach dreieinhalb Stunden, sah er ihn in seinem Kabinett: grosse, mystische, durchbohrende Augen, ein aszetisches Gesicht, dunkel-schwarzer Bart.

„Was führt Sie zu mir, Bruder Mensch?“ fragte Ali-Abu mit mährischem Akzent.

„Oh, was für eine ‚verdienstvolle‘ Stimme“ dachte der Impresario, und sein Herz hüpfte jubelnd, den kommenden Gewinn spürend: „Ja, der versteht es! Der ist der Richtige!“

Und Herr Lawitz antwortete:

„Ich bin ein Geschäftsmann und habe die Absicht, in ein neues Geschäft einzutreten. Ich bin aber etwas ängstlich, dieses ohne weiteres zu tun. Ich kenne meinen neuen Kompagnon wenig, besser gesagt: ich kenne ihn gar nicht. Und da ich von Ihnen, geehrter Herr Fakir, soviel gehört

WRÓŻBITA

Panu Lawitzowi, doświadczonemu impresario teatralnemu i koncertowemu, opowiadano o fakirze Bekir-Ali-Abu. Że ten obdarzony jest [Konjunktiv: indirekte Rede] — tak utrzymywano — niezwykłą zdolnością jasnowidztwa. Opowiada pono z przeszłości, widzi przyszłość. Liczni ludzie, którzy stoją niezdecydowani na rozdrożach swego życia, spieszą, by się poradzić Ali-Abu i odchodzą od niego zadowoleni. On tłumaczy charakter pisma, odgaduje charakter, widzi nawskroś świat i ludzi. Jednym słowem: tu są pieniądze do zarobienia. Ten fakir potrzebuje tylko takiego sprytnego fachowca, jak pan Lawitz. Po gruntownej propagandzie przygotowawczej należałoby zaaranżować podróż po świecie z wróżbiarzem, a wtedy włożone pieniądze wpłyną spowrotem z dobrym zyskiem.

Propozycja brzmiała bardzo ponętnie. Agent pana Lawitza prowadził energicznie pertraktacje i doprowadził sprawę tak daleko, że impresario zgodził się poznać jasnowidza i zawrzeć kontrakt. A ponieważ fakir właśnie w tym czasie bawił w mieście Bodenbach, gdzie miał (prowadził) dobrze idącą praktykę, to pan Lawitz z konieczności był zmuszony [Inf. zwingen] pojechać tam.

Ale on przybył [Inf. ankommen] do Bodenbachu nie w umówionym terminie, lecz o dzień wcześniej. Udał się z dworca kolejowego wprost do mieszkania „wieszczki przyszłości“. Nie było mu jednak łatwo porozumieć się z fakirem. 32-ch ludzi stało przed nim w kolejce. Pan Lawitz przeliczył ich sumiennie z przyzwyczajeniem starego fachowca i cieszył się z niezwykłego powodzenia swego przyszłego protegowanego.

I potem, po trzech i pół godzinach, ujrzał go w jego gabinecie: wielkie, mistyczne, przeszywające oczy, ascetyczna twarz, (ciemno-)czarna broda.

„Co pana sprowadza do mnie, bracie człowieku?“ — zapytał Ali-Abu z morawskim akcentem.

„O, co za zastężony (lub „pełen zysku“; gra słów) głos“, pomyślał impresario i serce jego podskakiwało z radości, wyczuwając (wietrząc) przyszły zysk: „Tak, ten zna się na tem! Ten jest odpowiedni!“

I pan Lawitz odpowiedział:

„Jestem kupcem (człowiekiem interesu) i mam zamiar przystąpić do nowego interesu. Obawiam się jednak trochę uczynić to odrazu. Mało znam mego nowego współnika [wym.: kompanją], lepiej powiedziawszy: nie znam go wcale. A ponieważ tyle słyszałem o panu, szanowny panie fakirze,

habe und das grösste Zutrauen zu Ihnen habe, bin ich extra aus Berlin hierher gekommen, um Ihren Rat zu hören.“

Obwohl der Wahrsager an derartige Anreden gewöhnt war, fühlte er sich dennoch geschmeichelt. Er blickte tief — tief in die Augen seines beinahe-Direktors und Brotgebers, und nach einer Minute innerlich streng konzentrierter Hellschere sprach er mit aller Sicherheit:

„Ihr zukünftiger Kompagnon, mein Herr, ist ein ausgesprochener Betrüger und gefährlicher Schwindler. Meiden Sie ihn! Folgen Sie meinem guten Rat, Bruder Mensch, und machen Sie dieses Geschäft nicht.“

Herr Lawitz bedankte sich tiefergerührt, bezahlte zum Zeichen der Anerkennung das Doppelte und fuhr mit dem nächsten Zug nach Berlin zurück. Vergeblich wartete der Fakir auf den Vertrag. Das Geschäft kam nie zustande: hatte doch Herr Lawitz vom ersten Augenblick an zu den beachtlichen Leistungen des Wahrsagers völliges Vertrauen....

ROSENKONSERVEN.

In Kalifornien, dem Rosenparadies Amerikas, ist eine Erfindung gemacht worden, die von grösster Bedeutung für die dortigen Blumenzüchter ist. Man hat ein Verfahren entdeckt, durch das es möglich ist, dass Rosen oder ganze Rosenbüsche in luftdicht verschlossenen Büchsen versendet und lange Zeit, sogar ein Jahr, aufbewahrt werden können, ohne dass ihre Frische, ihr Geruch oder ihre Schönheit irgendwie leiden.

Eine Gärtnerei in San Francisco wird von dieser Saison an eine Million Rosenkonserven versenden. Der Rosenbusch, der konserviert werden soll, wird zurechtgemacht, dass er nicht höher als 50 Zentimeter ist. Die Wurzel wird mit Pech beschmiert und sodann der Busch bei einer hohen Temperatur mit Paraffin bedeckt. Auch andere Pflanzen, besonders Orchideen und Dahlien, sollen sich für die Konservierungsmethode eignen.

NUR SCHNELL.

„Ach, Fräulein Lilly, für Sie ginge ich bis ans Ende der Welt!“

„Na, dann wird es höchste Zeit, dass Sie aufbrechen!“

UNVERFROREN.

„Vor vierzehn Tagen haben Sie sich meinen Schirm ausgeliehen und jetzt bringen Sie ihn erst zurück?!“

„Das ist doch nicht meine Schuld, wenn es die ganze Zeit geregnet hat!“

i mam do pana największe zaufanie, przybyłem tu specjalnie z Berlina, aby wysłuchać pańskiej rady“.

Chociaż wróżbita był przyzwyczajony do tego rodzaju przemówień, czuł się jednak pochlebionym. Spojrzył głęboko — głęboko w oczy swego prawie że dyrektora i chlebodawcy i po minucie wewnętrznego ściśle skoncentrowanego jasnovidztwa przemówił z całą pewnością:

„Pański przyszyły współnik, mój panie, jest zdeklarowanym oszustem i niebezpiecznym kręta-czem. Unikaj go pan! Słuchaj pan mojej dobrej rady, bracie człowieku, i nie rób pan tego interesu“.

Pan Lawitz podziękował głęboko wzruszony, zapłacił w dowód uznania podwójnie i odjechał [Inf. zurückfahren] najbliższym pociągiem spowrotem do Berlina. Nadaremnie czekał fakir na kontrakt. Interes nigdy nie doszedł do skutku: wszak pan Lawitz miał od pierwszej chwili całkowite zaufanie do godnych uwagi wyczynów wróż-bity...

KONSERWY RÓŻ.

W Kalifornji, amerykańskim rajy róż, dokonano wynalazku, który posiada olbrzymie znaczenie dla tamtejszych hodowców kwiatów. Odkryto sposób, który umożliwia przesyłanie róż lub całych krzewów róż w szczelnie zamkniętych puszkach; mogą one też być przechowywane przez dłuższy czas, nawet rok, przyczem wcale nie tracą (leiden, ucierpieć) na swej świeżości, ani na zapachu lub piękności.

Pewien zakład ogrodniczy w San Francisco będzie wysyłał, począwszy od tego sezonu, milion konserw róż. Krzak róży, który ma być zakonserwowany, zostaje tak przyrządzony, by nie był wyższy nad 50 centymetrów. Korzenie smaruje się smołą, a następnie pokrywa się krzew przy wysokiej temperaturze parafiną. Również inne rośliny, zwłaszcza storczyki i georginje, mają się pono na-dawać do tej metody konserwowania.

TYLKO SZYBKO!

„Ach, panno Lili, dla pani poszedłbym aż na koniec świata!“

„No, w takim razie najwyższy czas, żeby pan wyruszył!“

BEZCZELNIE.

„Przed dwoma tygodniami wypożyczył [Inf. ausleihen] pan sobie mój parasol i dopiero teraz pan mi go odnosi?!“

„Przecież to nie moja wina, jeżeli przez cały czas padał deszcz!“

FERDINAND FREILIGRATH (1810—1876)

Przekład K. UJEJSKIEGO

Löwenritt

- I. Wüstenkönig ist der Löwe;
will er sein Gebiet durchfliegen,
Wandelt er nach der Lagune,
in dem hohen Schilf zu liegen.
Wo Gazellen und Giraffen
trinken, kauert er im Rohre;
Zitternd über dem Gewalt'gen
rauscht das Laub der Sykomore.
- II. Abends, wenn die hellen Feuer
glühn im Hottentottenkrale,
Wenn des jähren Tafelberges
bunte wechselnde Signale
Nicht mehr glänzen, wenn der Kaffer
einsam schweift durch die Karroo,
Wenn im Busch die Antilope
schlummert und am Strom das Gnu:
- III. Sieh, da schreitet majestätisch
durch die Wüste die Giraffe,
Dass mit der Lagune trüben
Fluten sie die heisse, schlaffe
Zunge kühle; lechzend eilt sie
durch der Wüste nackte Strecken,
Knieend schlürft sie langen Halses
aus dem schlammgefüllten Becken.
- IV. Plötzlich regt es sich im Rohre;
mit Gebrüll auf ihren Nacken
Springt der Löwe; welch ein Reitpferd!
Sah man reichere Schabracken
In den Marstallkammern einer
königlichen Hofburg liegen,
Als das bunte Fell des Renners,
den der Tiere Fürst bestiegen?
- V. In die Muskeln des Genickes
schlägt er gierig seine Zähne;
Um den Bug des Riesenpferdes
weht des Reiters gelbe Mähne.
Mit dem dumpfen Schrei des Schmerzes
springt es auf und flieht gepeinigt;

Lew jeźdźcem

- (I) Lew jest królem na pustyni,
chce on państwo swe obiegnać,
Wtedy kroczy do laguny,
by w wysokiej trzcinie legnąć.
Gdzie gazele i żyrafy
wodę piją co wieczora,
Tam się czai, — drżącym liściem
szumi nad nim sykomora.
- (II) Późnym zmrokiem, kiedy światło
z Hotentotów chat wyblęska,
Gdy na szczytach gór zachodnich
słońca przygasną ogniska,
Kiedy drzewa pochowają
w sobie cienie swe olbrzymie,
Kiedy w krzakach antylopa,
a przy zdroju gnu zadrzemie: —
- (III) Patrz! jak wtedy przez pustynię
stąpa żyrafa wspaniale,
By ją z kurzu oplukały
mętne trzęsawiska fale,
A pragnąca gdy przebiegnie
nagie kawałów obszary,
Kłęcząc wciąga długą szyję
męty z napełnionej czary.
- (IV) Nagle drgnęło coś w sitowiu, —
z dzikim rykiem lew-czatowiec
Na jej śliski grzbiet wyskoczył;
patrzcie — co to za wierzchowiec!
Czy z was który w życiu całym
posiadł piękniejsze czapraki
Nad tę lśniącą sierść żyrafy,
którą dosiadł jeździec taki?
- (V) Po olbrzymim onym koniu
grzywa jeźdźca się przewija,
W muskuły długiego karku
jeździec chciwie zęby wpija,
A żyrafa z głuchym wrzaskiem,
nim z przestrachu zmysły zbierze,

UWAGI I SŁÓWKA

Ad I: *Der Ritt*, przejażdżka (konna); *die Wüste*, pustynia; *das Gebiet*, obszar; *durchfliegen* (o,o), przelecieć; *kauern*, przycupnąć; *das Rohr*, trzcina; *gewaltig*, potężny, silny.

Ad II: *Glühen*, żarzyć się; *der Kral*, opalisadowana wioska Kafrow; *jäh*, spadzisty; *bunt*, pstry; *wechselnd*, zmienny; *glänzen*, błyszczyć; *schweifen*, błazić; *die Karroo* (wym. karru), tarasowata płyta (piaskowiec) na pd. krawędzi wyżyny Boerskiej; *der Strom*, potok; *das Gnu*, zwierzę będące formą pośrednią między antylopami, koniem i bydlęm rogatym.

Ad III: *Schlaff*, obwisły; *kühlen*, ochładzać; *lechzen*, łaknąć; *schlürfen*, chłapać; *der Schlamm*, muł; *das Becken*, zbiornik.

Ad IV: *Sich regen*, poruszać się; *der Nacken*, kark; *der Marstall*, stajnia, masztalnia; *die Hofburg*, zamek król.; *der Renner*, biegun, wyścigowiec; *besteigen* (ie, ie), wsiąść.

Ad V: *Der Bug*, zagięcie, lopatka; *wehen*, powiewać; *der Schmerz*, ból; *fliehen* (o,o), uciec; *gepeinigt*, dręczony; *vereinigen*, połączyć.

Sieh, wie Schnelle des Kameles
es mit Pardelhaut vereinigt!

VI. Sieh, die mondbestrahlte Fläche
schlägt es mit den leichten Füßen!
Starr aus ihrer Höhlung treten
seine Augen; rieselnd fließen
An dem braungefleckten Halse
nieder schwarzen Blutes Tropfen,
Und das Herz des flücht'gen Tieres
hört die stille Wüste klopfen.

VII. Gleich der Wolke, deren Leuchten
Israel im Lande Yemen
Führte, wie ein Geist der Wüste,
wie ein fahler luft'ger Schemen,
Eine sandgeformte Trombe
in der Wüste sand'gem Meer,
Wirbelt eine gelbe Säule
Sandes hinter ihnen her.

VIII. Ihrem Zuge folgt der Geier,
krächzend schwirrt er durch die Lüfte,
Ihrer Spur folgt die Hyäne,
die Entweiherin der Gräfte,
Folgt der Panther, der des Kaplands
Hürden räuberisch verheerte;
Blut und Schweiss bezeichnen ihres
Königs grausenvolle Fährte.

IX. Zagend auf lebend'gem Throne
sehn sie den Gebieter sitzen
Und mit scharfer Klaue seines
Sitzes bunte Polster ritzen.
Rastlos, bis die Kraft ihr schwindet,
muss ihn die Giraffe tragen;
Gegen einen solchen Reiter
hilft kein Bäumen und kein Schlagen.

X. Taumelnd an der Wüste Saume
stürzt sie hin und röchelt leise.
Tot, bedeckt mit Staub und Schaume,
wird das Ross des Reiters Speise.
Ueber Madagaskar, fern im
Osten, sieht man Frühlicht glänzen.
So durchsprengt der Tiere König
nächtlich seines Reiches Grenzen.

Pierzcha — z lotu do wielbłąda,
z sierści podobna panterze.

(VI) *Patrz! jak sady przez równinę,
blaskiem zbielona księżycy,
Z głębi głowy nieruchoma
wystąpiła jej źrenica,
Po jej szyi centkowanej
czarna krew kroplami zbiega,
A biednego serca bicie
w cichej puszczy się rozlega.*

(VII) *I podobny do obłoku,
co wiódł blaskiem Izraela,
Lub do ducha wielkiej puszczy,
gdy się płasem uwesela,
Podobny do onej trąby
z morskiej wstającej przezroczy,
Taki słup żółtego piasku
wirem się za niemi toczy.*

(VIII) *Ciężkiem skrzydłem sęp chrypiący
ich biegowi towarzyszy,
Śladem ich hiena bieży,
gwałcicielka grobów ciszy,
I pantera, co wyniszcza
kafrowskie trzody rozbojem,
Śpieszy drogą swego króla,
co znaczone krwią i znojem.*

(IX) *Na złękniionych patrzy mocarz
siedzący na żywym tronie,
Czerwienieją mu pazury,
zęb połyska, oko płonie!
A żyrafa nieść go musi,
póki tchu i siły stanie;
O, przeciw takiemu jeźdźcu
próżne wierzgi i skanie!*

(X) *Daleko na krańcu puszczy
charcząc żyrafa upada;
Przed trupem własnego konia
jeździec do uczyty zasiada.
A wschód nad Madagaskarem
jutrzenką spowija słońce...
Tak conocnie władca zwierząt
zbiega swego państwa końce.*

UWAGI I SŁÓWKA

Ad VI: *Bestrahlen*, opromienić; *die Höhlung*, zagłębienie; *rieseln*, sączyć się; *niederfließen* (npr.), spływać; *flüchtig*, uciekający.

Ad VII: *Die Leuchte*, światło; *fahl*, blade, siny; *der Schemen*, widziadło; *sandgeformt*, utworzony z piasku; *wirbeln*, wirować.

VIII: *Krächzen*, krakać; *schwirren*, furkotać; *entweihen*, znieważać; *die Gruft*, grób; *die Hürde*, zaplot, zagon; *grausen-*

voll, pelen zgrozy; *die Fährte*, ślad, trop.

Ad IX: *Zagen*, bać się; *die Klaue*, pazur; *der Sitz*, siedzenie; *das Polster*, poduszka; *ritzen*, zadrasnąć; *rastlos*, bez wytchnienia; *schwinden* (a, u), znikać; *helfen* (a, o), pomóc; *sich bäumen*, stawać dęba.

Ad X: *Taumeln*, chwiać się; *leise*, cicho; *der Staub*, kurz; *der Schaum*, piana; *das Ross*, rumak; *die Speise*, pokarm; *durchsprengen*, przesadzać, pędzić.

DIE ARBEITSTÜCHTIGEN FINNEN.

Der Fleiss und die Arbeitstüchtigkeit des Finnen sind geradezu sprichwörtlich. Jeder Finne kann mehrere Berufe zugleich ausüben, er ist oft Bauer, Fischer, Tischler, Schlosser und noch anderes in einer Person. Ein soeben aus Finnland zurückgekehrter Journalist erzählt folgenden bezeichnenden Vorfall:

„Kurz vor der Abfahrt des Dampfers aus Abo ging ich zu einem Friseur. Ein würdig aussehender Mann rasierte mich. Auf meine Frage, wo ich Geld wechseln könne, empfahl er mir eine Wechselstube, die aber erst in zwei Stunden ihre Schalter öffnen sollte. Dann gab er mir noch die Adresse einer Konditorei, in der ich auch ein gutes Mittagessen bekommen könnte. Wer sass hinter dem Schalter der Wechselstube? Niemand anderer als mein Friseur! Dann ging ich in das Café, wo zu meiner Verblüffung der vielseitige Mann in der Kapelle Kontrabass spielte. Als ich mich schliesslich vor der Abfahrt des Dampfers nach einem Träger umsaß, erblickte ich den Friseur mit der Mütze des Dienstmannes. Mit ruhiger Selbstverständlichkeit brachte er mir den Koffer an Bord. Während er als Inhaber des Friseurgeschäfts ein Trinkgeld stolz abgelehnt hatte, nahm er es als Gepäckträger mit einem schlichten 'Danke schön!' an.“

DER KOSTBARSTE PELZMANTEL
DER WELT.

Bei einem Festabend der englischen Pelzhändler in London wurde unter anderem auch ein Mantel gezeigt, der das Entzücken aller Damen und die Bewunderung der Sachverständigen hervorrief. Es handelt sich um einen langen Chinchillamantel von einzigartiger Schönheit der Felle.

Als sich einige Damen neugierig nach dem Preis dieses herrlichen Mantels erkundigten, erfuhren sie, dass sein Wert eigentlich gar nicht zu beziffern ist.

Als der Pelz im Jahre 1912 verkauft wurde, brachte er den Herstellern das schöne Sümmchen von 10.000 Pfund, nach dem heutigen Kurs umgerechnet, wären das rund 250.000 Zlotys, ein. Seitdem hat er verschiedentlich die Besitzerin gewechselt, und die Besitzerinnen waren immer darauf bedacht, einzelne nicht ganz vollendete Felle durch noch bessere zu ersetzen, um die Harmonie zu vervollkommen. So ist allmählich ein Mantel von einzigartiger Kostbarkeit entstanden, der, ähnlich wie ein Perlenhalsband, das aus erwählten Stücken besteht, seinem Wert nach sich nur schwer bestimmen lässt.

PRACOWICI FINLANDCZYCY.

Pilność i pracowitość (dzielność w pracy) Finlandczyka są wprost przysłowiowe. Każdy Finlandczyk umie wykonywać kilka zawodów równocześnie; jest często chłopem, rybakim, stolarzem, ślusarzem i jeszcze czemś (innem) w jednej osobie. Pewien dziennikarz, który dopiero co powrócił z Finlandji, opowiada następujący znamieny wypadek:

„Na krótko przed odjazdem statku (parowca) z Abo poszedłem do fryzjera. Człowiek o czcigodnym wyglądzie ogolił mnie. Na moje pytanie, gdzie mógłbym zmienić pieniądze, polecił [Inf. empfehlen] mi jeden kantor wymiany, który jednak dopiero za dwie godziny miał być otwarty [der Schalter — okienko]. Następnie dał mi jeszcze adres pewnej cukierni, w której mógłbym otrzymać dobry obiad. Kto siedział za okienkiem kantoru wymiany? Nikt inny tylko mój fryzjer! Potem poszedłem do kawiarni, gdzie ku memu zdumieniu ten wszechstronny człowiek grał w orkiestrze na kontrabasie. Gdy się wreszcie przed odjazdem statku rozglądał [Inf. sich umsehen] za tragarzem, ujrzałem fryzjera z czapką portjera (numerowego). Ze spokojną naturalnością zaniósł mi kufer na pokład (okrętu). Podczas gdy w charakterze właściciela zakładu fryzjerskiego dumnie odmówił przyjęcia napiwka, przyjął [Inf. annehmen] go jako tragarz z prostem: „Dziękuję bardzo!“

NAJKOSZTOWNIEJSZE FUTRO ŚWIATA.

Na pewnym bankiecie angielskich handlarzy futer w Londynie pokazano między inn. również płaszcz (futrany), który wywołał zachwyt wszystkich dam oraz podziw rzeczoznawców. Chodzi tu o długi płaszcz z szynszyli o niezwykłej (jedynej w swoim rodzaju) piękności skórek [l. p.: das Fell].

Gdy kilka dam dopytywało się z ciekawością o cenę tego ślicznego płaszcza, dowiedziały się, że jego wartość właściwie nie da się wcale określić cyfrowo.

Gdy płaszcz ten został sprzedany w roku 1912, przyniósł [Inf. einbringen] on wytwórcom ładną sumkę 10.000 funtów, po przeliczeniu na dzisiejszy kurs byłoby to okrągło 250.000 złotych. Odtąd zmieniał on niejednokrotnie właścicielkę, a właścicielki zawsze starały się [auf etw. bedacht sein — myśleć o czemś] o to, by poszczególne niezupełnie doskonałe skórki zastąpić jeszcze lepszymi, ażeby harmonję udoskonalić. Tak stopniowo powstał płaszcz o niezwykłej cenności, który podobnie jak naszyjnik z pereł, złożony z dobranych kawałków, z trudnością tylko da się określić pod względem swojej wartości.

DER MUSIKFREUND.

Lehmann marschirt in eine Instrumentenhandlung, lässt sich ein paar Klaviere zeigen und fragt endlich: „Was kostet bei Ihnen ein wirklich gutes Klavier?“

„Tausend Mark!“

„Hm — und eine gute Geige?“

„Die können Sie schon für fünfzig Mark haben!“ antwortete der Händler.

„Hm, hm — und wieviel kostet eine Flöte?“

„Von zwanzig Mark aufwärts!“

„Nee, nec, das ist mir alles viel zu teuer“, erklärt Lehmann und wendet sich dem Ausgang zu. „da werd' ich doch lieber pfeifen, wenn ich mal ein bisschen Musik haben will!“

SCHWERARBEIT.

Josef hat eine Stellung für leichte Arbeit gefunden. Das ist ein Wunder bei der Krisis.

Gleich am ersten Tag muss er Holz sägen.

Josef brummt: „Das soll leichte Arbeit sein? Was ist denn hier die schwere Arbeit?“

„Die schwere Arbeit.“ meint der Chef, „die müssen diejenigen leisten, die das Geld eintreiben!“

OHNE KRISE.

„Wenn Sie eine Schreibmaschine bei mir kaufen, dann nehme ich Ihre alte Maschine in Zahlung.“

„Ich habe gar keine alte Maschine.“

„Nun, die kann ich Ihnen auch besorgen.“

DER LANGEN REDE KURZER SINN.

„Glauben Sie mir, mein Herr, so ein schönes, sanftes, gescheites Mädchen bekommen Sie nie mehr. Sie ist so aufopfernd und hingebend, spricht vier Sprachen, malt, ist musikalisch und dabei häuslich, kocht vorzüglich...“

„Wozu machen Sie so viele Worte! Sagen Sie doch einfach — sie hat nichts!“

IM AEGYPTISCHEN MUSEUM.

Galeriediener: „Und diese Mumie hier hat ein Alter von fünftausend Jahren.“

Besucher: „Gott, wie die Zeit vergeht!“

GENAU, BITTE!

„Papa, wie spät ist es?“

„In zehn Minuten ist fünf.“

„Aber Papa, ich will doch nicht wissen, wie spät es in zehn Minuten ist, ich will doch wissen, wie spät es jetzt ist!“

MIŁOŚNIK MUZYKI.

Lehmann wkracza do sklepu instrumentów muzycznych, każe sobie pokazać kilka (parę) fortepianów i pyta wreszcie: „Co kosztuje u pana rzeczywiście dobry fortepian?“

„Tysiąc marek!“

„Hm — a dobre skrzypce?“

„To może pan już dostać (mieć) za pięćdziesiąt marek!“ odpowiedział kupiec.

„Hm, hm — a ile kosztuje flet?“

„Od dwudziestu marek wzwyż!“

„Nie, nie, to wszystko jest dla mnie za drogie“, oświadcza Lehmann i kieruje się do wyjścia, „zwołę już raczej pogwizdać, gdy zachce mi się trochę muzyki!“

CIĘŻKA PRACA.

Józef znalazł posadę do lekkiej pracy. To jest cud przy tym kryzysie [w niem. rodz. żeński!].

Już pierwszego dnia musi on piłować drzewo.

Józef gdera (mruczy): „To ma być lekka praca? Cóż jest tu ciężką pracą?“

„Ciężką pracę“, powiada szef, „muszą wykonywać ci, którzy inkasują pieniądze!“

BEZ KRYZYSU.

„Jeżeli pan u mnie kupi maszynę do pisania, to wezmę na spłatę pańską starą maszynę.“

„Nie mam wcale starej maszyny.“

„No, o nią też mogę się panu wystarać.“

KRÓTKI SENS DŁUGIEJ MOWY.

„Niech mi pan wierzy, mój panie, takiej ładnej, łagodnej, rozumnej dziewczyny pan już nie dostanie. Ona jest taka poświęcająca się (ofiarna) i oddana, włada czterema językami, maluje, jest muzykalna i przytem gospodarna, gotuje wyśmienicie...“

„Poco pan tyle (słów) mówi? Powiedzże pan poprostu — ona nie ma nic!“

W MUZEUM EGIPSKIM.

Posługacz galerji: „A oto ta mumja ma pięć tysięcy lat [das Alter — wiek].“

Zwiedzający: „Boże, jak ten czas przechodzi!“

DOKŁADNIE, PROSZĘ!

„Tatusiu, która godzina [spät — późno]?“

„Za dziesięć minut piąta.“

„Ależ, tatusiu, ja przecież nie chcę wiedzieć, która godzina będzie za dziesięć minut, chcę przecież wiedzieć, która godzina teraz jest!“

HANDELSKORRESPONDENZ

INFOLGE DER GÜNSTIGEN AUSKUNFT LIEFERT DIE FABRIK DIE WARE.

Zürich, den 5. April 1935.

Herrn Stan. Koralski, Warschau.

In Gemässheit Ihres gefälligen Auftrages vom 28. März d. Js. übersenden wir Ihnen als Eilgut die bestellten Bilder und überreichen Ihnen in der Anlage eine Faktur über dieselben, im Betrage von Sfrs. (Schweizerfranken) 938.50. Gleichzeitig teilen wir Ihnen ergebenst mit, dass wir uns erlaubten, obigen Betrag auf drei Monate nach Dato (von heute an) auf Sie zu entnehmen, und bitten Sie, unsere Tratte bei Präsentation zu schützen.

In der Hoffnung, dass die Bilder Ihren Beifall finden und Sie zu neuen Bestellungen veranlassen werden, zeichnen wir

hochachtungsvoll

(—) Gebr. Grandi u. Komp.

Anlage: I Faktur

DER BESTELLER ZEIGT DEN EMPFANG DER WARE AN.

Warschau, d. 8. April 1935.

Herren Gebr. Grandi u. Komp., Zürich.

Ihre Sendung Bilder vom 5. d. Mts. gelangte rechtzeitig in meinen Besitz, und ich bin mit derselben durchaus zufrieden. Von Ihrer Tratte zum 5. Juli d. Js. nahm ich bestens Notiz und werde für pünktliche Honorierung Sorge tragen.

Hochachtend

(—) Stanislaus Koralski.

ANERBIETEN BEHUF VERTRETUNG.

Warschau, den 15. April 1935.

Herren Gebr. Grandi u. Komp., Zürich.

Die Adresse Ihrer geschätzten Firma dem Herrn St. Koralski, hierselbst, verdankend, erlaube ich mir, an Sie die ergebene Anfrage zu richten, ob Sie geneigt sind, mir die Vertretung Ihrer Fabrik für ganz Polen zu bewilligen. Ich bin in Ihrer Branche durchaus erfahren, kenne viele der Hauptabnehmer persönlich und bereise jährlich einmal alle grösseren Städte Polens, so dass ich Ihnen, falls Sie mir mit Ihren Preisen und Bedingungen entgegenkommen, ein vorzügliches Geschäfts-Resultat versprechen kann. Sollten Sie mein Anerbieten annehmen, so stehe ich mit weiteren Referenzen gern zu Diensten.

In Erwartung Ihrer geschätzten Antwort zeichne ich

mit Hochachtung

(—) Karl Rominski,

KORRESPONDENCJA HANDLOWA

NA SKUTEK POMYŚLNEJ INFORMACJI FABRYKA DOSTARCZA TOWAR.

Zurych, dn. 5 kwietnia 1935 r.

Wielmożny Pan Stan. Koralski, Warszawa.

Stosownie do łask. zlecenia W Pana z dn. 28-go marca r. b. wysyłamy Mu frachtem pośpiesznym zamówione obrazy i podajemy w załączeniu fakturę na nie w kwocie frank. szwajc. 938,50. Jednocześnie najuprzejmiej donosimy W Panu, że pozwoliliśmy sobie trasować na Niego powyższą kwotę na trzy miesiące od daty dzisiejszej, i prosimy W Pana o honorowanie traty przy prezentowaniu.

W nadziei, że obrazy te zdobędą uznanie W Pana i skłonią Go do nowych zamówień, kreślimy się

z poważaniem

(—) B-cia Grandi i S-ka.

Załącznik: 1 faktura.

ZLECENIODAWCA DONOSI O ODBIORZE TOWARU.

Warszawa, dn. 8 kwietnia 1935 r.

Wielmożni B-cia Grandi i S-ka, Zurych.

Przesyłka obrazów W Panów z dn. 5-go b. m. doszła mnie [der Besitz — posiadanie] we właściwym czasie i jestem z niej zupełnie zadowolony. Wystawienie traty na 5-go lipca r. b. przyjąłem do wiadomości [zwrot: Notiz nehmen von etw.] i będę się starał o punktualne honorowanie.

Z poważaniem

(—) Stanisław Koralski.

OFERTA NA PRZEDSTAWICIELSTWO.

Warszawa, dn. 15 kwietnia 1935 r.

Wielmożni B-cia Grandi i S-ka, Zurych.

Zawdzięczając p. St. Koralskiemu, w miejscu, adres poważanej firmy W Panów, pozwalam sobie skierować do Nich uprzejme zapytanie, czy skłonni są powierzyć mi przedstawicielstwo swojej fabryki na całą Polskę. Jestem zupełnie biegły (doświadczony) w branży [ch wym. „sz“] W Panów, znam osobiście wielu głównych odbiorców i zwiedzam (objeżdżam) raz do roku wszystkie większe miasta Polski, tak że mogę W Panom przyrzec, o ile mi pójdą na rękę swemi cenami i warunkami, wyśmienity rezultat w interesach. Gdyby W Panowie przyjęli moją propozycję, to chętnie służę [zwrot: zu Diensten stehen] dalszemi referencjami.

W oczekiwaniu cennej odpowiedzi W Panów, kreślę się

z poważaniem

(—) Karol Romiński.

NACHDEM DIE FABRIK VON EINEM AUSKUNFTSBÜRO GÜNSTIGE INFORMATIONEN ERHALTEN HAT, NIMMT SIE DIE OFFERTE AN.

Zürich, den 19. April 1935.

Herrn Karl Romiński, Warschau.

Im Besitz Ihres Geehrten vom 15. ds. Mts. erklären wir uns bereit, Ihnen die General-Agentur unseres Hauses für ganz Polen zu übergeben.

Wir bewilligen Ihnen eine Provision von 15% und ferner 5% für Delkredere, so dass Sie im ganzen 20% unserer Fakturen-Beträge erhalten. Auf der Uebernahme des Delkredere Ihrerseits müssen wir bestehen, da die Preise derartig niedrig notiert sind, dass wir nur mit ganz sicheren Kunden arbeiten können. Die Auswahl der Geschäftsfreunde müssen wir aber ganz Ihnen überlassen, da das Einziehen von Erkundigungen von hier aus zu umständlich und auch mit zu grossem Zeitverlust verknüpft ist.

Wenn Ihnen diese Bedingungen konvenieren, so bitten wir um gefällige Nachricht, damit wir Ihnen sofort Kataloge, Preislisten und Muster-sammlungen senden können.

Hochachtungsvoll

(—) Gebr. Grandi u. Komp.

PO OTRZYMANIU POMYŚLNEJ INFORMACJI Z BIURA WYWIADOWCZEGO FABRYKA PRZYJMUJE OFERTĘ.

Zurych, dn. 19 kwietnia 1935 r.

Wielmożny Pan Karol Romiński, Warszawa.

Będąc w posiadaniu c. pisma WP. z dn. 15-go b. m., wyrażamy gotowość oddania Mu generalnego przedstawicielstwa (agentury) na całą Polskę.

Przyznajemy Panu 15% prowizji i prócz tego 5% za delkredere (poręczenie za obce długi), tak że otrzyma Pan ogółem 20% kwot naszych rachunków. Musimy obstawać, by przejął Pan delkredere, ponieważ ceny podane są tak niskie, że możemy pracować tylko z zupełnie pewnymi klientami. Wybór klientów musimy jednak pozostawić całkowicie Panu, gdyż zasięganie informacji stąd jest zbyt kłopotliwe i związane też ze zbyt wielką stratą czasu.

Jeżeli te warunki odpowiadają (konwenjują) W Panu, prosimy o łask. wiadomość, abyśmy mogli W Panu wysłać natychmiast katalogi, cenniki i kolekcje wzorów.

Z poważaniem

(—) B-cia Grandi i S-ka.

KAUM GLAUBLICH.

Professor: „Das. meine Herren, was wir nun noch besonders an Ludwig XVI. bewundern, ist, dass er mutig und vollkommen gefasst das Schafott bestieg. ohne den Kopf zu verlieren.“

AUF DER STRASSE.

„Wie alt bist du denn, Kleiner?“

„Sechs Jahre!“

„Erst sechs Jahre alt — und schon so schmutzig?“

ANSPRÜCHE.

Junge Dame: „Ich möchte einen Hund kaufen, eine Art Windhund. Aber mit kurzen Beinen, grossem Kopf und den Körper nicht so dünn. Haben Sie so einen Hund?“

„Nein, die Art Hunde ertränken wir gleich nach der Geburt.“

„Hören Sie, Herr Kunze, das Waschpulver, das Sie mir da neulich aufgeredet haben, ist überhaupt nichts wert, das frisst ja nur Löcher!“

„Na und? Was verlangen Sie von einem Waschpulver? Soll es etwa belegte Brötchen fressen?“

LEDWIE DO UWIERZENIA.

Profesor: „Otóż, moi panowie, co jeszcze szczególnie podziwiamy u Ludwika XVI-go, jest to, że on odważnie i zupełnie spokojnie wstąpił [Inf. be-steigen] na szafot, nie tracąc głowy.“

NA ULICY.

„Ile lat masz, mały?“

„Sześć lat!“

„Dopiero sześć lat i już taki brudny?“

WYMAGANIA.

Młoda dama: „Chciałabym [Inf. mögen] kupić psa, w rodzaju charta. Ale o krótkich nogach, dużej głowie i nie takim chudem ciele. Ma pan takiego psa?“

„Nie, tego rodzaju psy topimy wnet po urodzeniu.“

„Słuchaj pan, panie Kunze, ten proszek do prania, do którego pan mnie niedawno namówił, wogóle nic nie wart, wyżera tylko dziury?“

„No więc? Cóż pan wymaga od proszku do prania? Może on ma kanapki pożerać?“ [Gra słów].

DIE TEUERSTE PUPPE.

In einem Warenhaus in New-York ist eine Puppe ausgestellt, die nicht weniger als 18.000 Dollar kostet. Die Puppe ist so gross wie ein acht-jähriges Mädchen, sie lacht, weint, geht, steht auf, wenn sie niederfällt, sagt einige Sätze und singt Kinderlieder. Tausende von Kindern bewundern täglich dieses Spielzeug und können sich von dem Schaufenster kaum trennen.

VERBOTENE LEKTÜRE.

Sie: „Früher hast du mir jeden Wunsch von den Augen abgelesen — —!“

Er: „Seither hat mir der Arzt jede aufregende Lektüre strengstens untersagt!“

EIGENTLICH KEIN UNTERSCHIED.

„Meine Frau hatte letzte Nacht einen Traum. Sie glaubte, sie sei mit einem Millionär verheiratet.“

„Das glaubt meine Frau auch am Tage!“

EINER, DER VIEL WEISS.

Professor: „Herr Kandidat, wieviel Hauptinseln gibt es im Mittelmeer, und wie heissen sie?“

Kandidat: „Im Mittelmeer gibt es sehr viele Inseln, und ich heisse Nischke.“

GEMEINER KERL.

„Haben Sie schon meine hübsche Tochter gesehen?“

„Nein. Haben Sie zwei?“

NAJDROŻSZA LALKA.

W pewnym domu towarowym w Nowym Yorku wystawiona jest lalka, która kosztuje nie mniej jak 18.000 dolarów. Lalka ta jest tak wielka jak ośmioletnia dziewczynka, śmieje się, płacze, chodzi, powstaje, gdy upada, wymawia kilka zdań i śpiewa piosenki dzieciinne. Tysiące dzieci podziwia codziennie tę zabawkę i ledwie mogą się rozstać z oknem wystawowym.

ZAKAZANA LEKTURA.

Ona: „Dawniej wyczytywałeś [Inf. ablesen] mi z oczu każde życzenie!...“

On: „Od tego czasu lekarz zabronił mi najsurowiej wszelkiej denerwującej lektury!“

WŁAŚCIWIE ŻADNEJ RÓŻNICY.

„Moja żona miała ubiegłej (ostatniej) nocy sen. Myślała, że jest żoną milionera.“

„Moja żona tak myśli również w dzień!“

JEDEN, KTÓRY DUŻO WIE.

Profesor: „Panie kandydacie, ile wysp głównych jest na morzu Śródziemnym i jak one się nazywają?“

Kandydat: „Na morzu Śródziemnym jest bardzo wiele wysp, a ja się nazywam Niszke [gra słów: „s i e“ i „S i e“].“

PODŁE CZŁECZYSKO.

„Czy widział pan już moją ładną córkę?“

„Nie. Czy ma pan dwie?“

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ

„EHEM OBCOJĘZYCZNYM“.

ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdota i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdota, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

PRENUMERUJCIE, ROZPOWSZECHNIJCIE

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“!

TYLKO 2 ZŁ. KWARTALNIE

WYNOSZĄ KOSZTY PRENUMERATY

„ECHA OBCOJĘZYCZNEGO“!

NIE NALEŻY OSZCZĘDZAĆ TAK DROBNEJ KWOTY NA ABONAMENT „ECHA“, GDYŻ NIEWIELKI WYDATEK ZWRÓCI SIĘ STOKROTNIE!

ZNAJOMOŚĆ JĘZYKÓW OBCYCH MOŻE KAŻDEM UPRZYNIĘĆ NIEOCENIONE KORZYŚCI!

Zagraniczne studia językowe w domu!

Nauka języka francuskiego i angielskiego przy pomocy płyt gramofonowych systemu

„PHONOGLLOTTE“

20 płyt=40 lekcyj=100 godzin=4000 wyrazów.

Ułatwienia dla czytelników „Echa Obcojęzycznego“.

Dzięki praktycznemu wynalazkowi, polegającemu na studjowaniu języków obcych przy pomocy płyt gramofonowych, każdy może w domu studjować dany język w jego oryginalnej wymowie.

System nauczania języków z płyt został już wielokrotnie uznany przez wszystkie powagi naukowe tej dziedziny i wykazał zawsze *dobre rezultaty*.

Wyprodukowany w Polsce system „PHONOGLLOTTE” ma tę *przewagę* nad innymi systemami zagranicznymi, że system ten przewiduje jako słuchaczy Polaków.

Metoda „PHONOGLLOTTE” umiejętnie i dydaktycznie *stopniuje trudności w nauce języków*, prowadząc słuchacza od rzeczy łatwiejszych do coraz trudniejszych. Związany z metodą płytową podręcznik, zawierający teksty i ilustracje, ułatwia słuchaczowi korzystanie z płyt. *Słuchając i jednocześnie czytając* tekst z podręczników, uczymy się języka obcego, jak melodyj i słów piosenki z gramofonu.

„PHONOGLLOTTE” — *to najlepszy nauczyciel języków obcych w domu!*

Nieskończenie wytrwały i cierpliwy, posłuszny na każde nasze wezwanie, czynny o każdej porze dnia i nocy, „PHONOGLLOTTE” powtarza z nami lekcje nieskończoną ilość razy, zawsze równy, niezmaczenie spokojny, o głosie czystym, wyraźnym, donośnym.

Wystarczy 100 godzin, aby opanować język francuski lub angielski, aby przyswoić sobie około 4000 wyrazów.

Nauka jest łatwa i przyjemna. Teksty nie są przeładowane zbyt wieloma tematami, stanowią jednak przegląd najważniejszych dziedzin życia praktycznego. Układ podręcznika przejrzysty i łatwy.

Metoda „PHONOGLLOTTE” została opracowana przez wybitnych *specjalistów-pedagogów* w dziedzinie nauczania języków obcych: kurs francuski przez prof. Bol. Kielskiego, kurs angielski przez grono profesorów jęz. angielskiego Instytutu Ansona. Recytatorami tekstów na płytach są: pp. Paweł Rongier i Jan Fabre, profesori Instytutu Francuskiego w Warszawie (filja paryskiej Sorbony) oraz prof. D. A. Sekys (ang.).

„PHONOGLLOTTE” pod względem wartości naukowej i fonetycznej w niczym nie ustępuje systemom zagranicznym, *przewyższa je natomiast metodą układu* oraz przystosowaniem do polskich pojęć językowych, a przytem jest od systemów zagranicznych *znacznie tańszy*.

Po zapoznaniu się z metodą „PHONOGLLOTTE” i zasięgnięciu opinii fachowców postanowiliśmy udostępnić naszym czytelnikom nabycie wspomnianej metody *na warunkach ulgowych*.

Koszt kompletu (w języku francuskim lub angielskim) złożonego z 20 płyt dwustronnych, podręcznika oraz słownika lekcyjnego dla czytelników „Echa Obcojęzycznego” po nadesłaniu nam zamieszczonego niżej kuponu (lub listu z powołaniem się na niniejszy numer „Echa Obcojęzycznego”) — *wynosi tylko 110 zł.* przy wpłacie jednorazowej. Można też zamówić *serjami* w 4 ratach: pierwsza serja (5 płyt z podręcznikiem i słownikiem) 35 zł., serja II i III po 30 zł. i serja IV — 25 zł. (w odstępach miesięcznych).

Na prowincję komplety ewent. serje wysyłane będą za pobraniem pocztowem, w Warszawie — *płatność* przy dostarczeniu płyt.

Każdy gramofon nadaje się do płyt językowych systemu „PHONOGLLOTTE”. Kto nie posiada zwykłego gramofonu, może go nabyć również po ulgowej cenie: 85 zł. za aparat jednosprężynowy lub 110 zł. za dwusprężynowy.

Ta niezwykle korzystna okazja trwać będzie niedługo, należy się więc śpieszyć.

KUPON, upoważniający do nabycia kompletu płyt gramofonowych „Phonoglotte” *na warunkach ulgowych* (można również zamówić listem z powołaniem się na niniejszy numer „Echa Obcojęzycznego”):

Do Wydawnictwa „Echa Obcojęzycznego”
w Warszawie, ul. Waliców 3.

1. Zamawiam kompletny kurs języka francuskiego—angielskiego syst. „Phonoglotte” wraz z podręcznikiem i słownikiem za ulgową cenę 110 zł. przy wpłacie jednorazowej.
2. Zamawiam pierwszą serję kursu francuskiego—angielskiego (5 pierwszych płyt wraz z podręcznikiem i słownikiem) za ulgową cenę 35 zł. Pozostałe serje nabędę w terminach miesięcznych.
3. Zamawiam aparat gramofonowy 1-sprężynowy za cenę 85 zł.
4. Zamawiam aparat gramofonowy 2-sprężynowy za cenę 110 zł.

(Niepotrzebne wykreślić).

Imię i Nazwisko

Dokładny adres

(Prosimy pisać wyraźnie i czytelnie.)

CZASOPISMA CIEKAWE I POŻYTECZNE:

Każdego 1-go w miesiącu wychodzi

„PANI DOMU”

ILUSTROWANE PISMO GOSPODARCZE

Stały i niezawodny podręcznik każdej polskiej gospodyni, nauczycielki zawod., instruktorki.

Artykuły, pisane przez specjalistów, poruszają następujące sprawy:

Mieszkanie, jego urządzenie. Żywnienie, gotowanie, jadłospisy, przepisy kulinarne. Higijena, ubranie. Wychowanie dzieci. Współżycie rodziny. Prace domowe i t. d.

Rocznik „Pani Domu” stanowi podręcznik gospodarstwa domowego.

Prenum. kwart. zł. 3.—, półroczna zł. 6.—, roczna zł. 12.—.

Do nabycia w kioskach gazetowych, w „Ruchu” i większych księgarniach.

Adres Redakcji i Admin.: Warszawa, Nowy Świat 9. — Konto w PKO Nr. 7.740.

8 Sprachen für 85 Pf.

Deutsch / Englisch / Französisch / Spanisch
Italienisch / Portugiesisch / Niederländisch
Norwegisch

für Anfänger und Fortgeschrittene
bietet jedes Heft der neuen Monatsschrift

„WELTVERKEHRS-SPRACHEN”
SPIEGEL VON HANDEL UND WANDEL

Die Zeitschrift vermittelt die Grundkenntnisse fremder Sprachen, sie hilft vorhandene Sprachkenntnisse vertiefen, und sie ermöglicht durch ihre interessante Darstellung die wirtschaftlichen und kulturellen Verhältnisse des betr. Landes kennenzulernen. Die Hefte erscheinen Mitte jedes Monats; Einzelpreis 1 RM., im Jahresabonnement 85 Pf. zuzüglich der geringen Zustellgebühr. Die Lieferung kann durch jede Buchhandlung erfolgen. Bestellen Sie sofort eine Probenummer vom Verlag

BIBLIOGRAPHISCHES INSTITUT AG.
LEIPZIG

G A Z E T A B A N K O W A

CZASOPISMO POŚWIĘCONE
SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

Cena numeru pojedynczego zł. 2.50

„ „ „ podwójnego zł. 5.—

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50

„ „ „ półroczna zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5.

P. K. O. Nr. 149.980.

25.000 mężczyzn

czyta czasopismo

„WSPÓŁCZESNY PAN”

Żądajcie we wszystkich cukierniach, u krawców i w sklepach z męską konfekcją.

Najpoczytniejsze pismo towarzyskie.

Cena numeru 1 zł

Prenumerata kwartalna: zł. 2.50.

Konto w P.K.O. Nr. 25.556.

Egzemplarze okazowe wysyłamy po otrzymaniu znaczka poczt. 25 gr.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, Senatorska 4. — Telefon 666-24.

OGŁASZAJCIE SIĘ

W „ECHO OBCOJĘZYCZNEM”!